

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V.

Warszawa, środa 6 sierpnia 1930 r.

Nr. 178

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce. — Polska a państwa bałtyckie. — Polska a Litwa. — Polska a Z. S. R. R. — Polska a Niemcy. — **Zagadnienia ogólne:** Sytuacja polityczna w Niemczech. — Mocarstwa a Z. S. R. R.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE

Kölnische Ztg. 4.VIII. koresp. z Warszawy zapytuje, czy zjazd legionistów w Radomiu przyniesie wyjaśnienie sytuacji. W kołach politycznych tutejszych — pisze koresp. — panuje pogląd, że szczególnie mowa Sławka będzie miała wielkie znaczenie polityczne. W ostatnich czasach prasa rządowa dała do zrozumienia, że rząd zamierza na tym zjeździe zapoznać ogół ze swojemi zamiarami. Zjazd radomski — zdaniem koresp. — przyczyni się do rozłamów wśród legionistów, ponieważ „demokratyczni legionści”, którzy opuścili obóz marsz. Piłsudskiego, zbierają się równocześnie w Warszawie.

Berl. Tageblatt 4.VIII. w koresp. z Warszawy obszernie omawia kryzys gospodarczy w Polsce i podnosi, że na tym kryzysie opozycja opiera wszystkie swoje rachuby. Rzeczoznawcy ekonomiczni starają się przekonać polityków, że jest niedopuszczalnym wykorzystywanie depresji gospodarczej do walki politycznej, gdyż to jest niebezpieczne dla całego państwa. Jednak opozycja sądzi, że nawet wypadki mające spowodowane były kryzysem gospodarczym, wobec czego należy i teraz wykorzystać kryzys ten przeciwko rządowi. Autor podnosi, że rząd stara się w ten sposób opanować kryzys, że usilnie poszukuje pożyczek zagranicznych, ale o to teraz jest trudno, albowiem kapitał obcy jest powściągliwy, a to z powodu „niepewnego wewnętrznego i zewnętrznego położenia Polski”. Drugą przeszkodą dla kapitałów zagranicznych są trudności, jakie piętrzą się przed wywozem polskich produktów rolnych. Zdaje się jednak, że najważniejszą przyczyną kryzysu jest spór między teorjami gospodarczymi w obozie rządowym, a mianowicie między etatyżmem, a indywidualizmem, przyczem etatyści, zdaje się, mają przewagę. W obecnej chwili według autora, Polska znajduje się na

rozdrożu między „kapitalistyczną ideą na wzór europejski, a półbolszewickim, półwojskowym etatyżmem”.

Deutsche Tageszeitung 1.VIII. w koresp. z Katowic omawia przegrupowanie sił politycznych w Polsce oraz podkreśla zabiegi polskich socjalistów w kierunku pozyskania sprzymierzeńców. Socjaliści polscy wprawdzie są za kulturalną autonomją dla mniejszości niemieckiej, ale ani słyszeć nie chcą o rewizji granicy i domagają się wzajemnego jej poszanowania.

Dziennik pisze o zjeździe legionistów w Radomiu i podnosi, że widocznie marsz. Piłsudski nie odmawia udziału w życiu politycznym, skoro przyrzekł wziąć udział w tym zjeździe.

Frankfurter Ztg. 3.VIII. w koresp. z Wilna opisuje podróż z Rygi do Wilna. Z tego ostatniego miasta podaje autor swoje wrażenia, a mianowicie uderzyła go wielka ilość kościołów i wojskowych mundurów. Miasto z tego powodu robi wrażenie, jakgdyby się było jeszcze w wieku 19-ym. Niemcy wprawdzie wynalazły typ oficera w monoklu, ale już go u siebie nie mają z powodu zniesienia służby obowiązkowej przez traktat wersalski. Dzięki temu Niemcy przedstawiają obraz 20-go wieku, podczas, gdy w tym zakątku Europy panuje jeszcze wiek 19-ty. Wilnem więc może się dziś interesować historyk sztuki lub attaché wojskowy. Autor, opisując Wileńszczyznę, nie nazywa tej dzielnicy Polską.

ABC 1.VIII. w kor. z Warszawy stwierdza, że zjazd opozycji w Krakowie wykazał zupełną jej słabość, co dowodzi, że w razie ustąpienia dzisiejszego rządu Polska popadłaby w chaos podobny do tego, z którego ją wyciągnął marsz. Piłsudski w r. 1926. Prawdopodobnie na zjeździe legionistów w Radomiu Marszałek powie, jakie są jego dalsze plany. Opozycja tymczasem, uznając niepowodzenie zjazdu krakowskiego, przygotowuje zjazd w jednym z miast Polski

zachodniej, gdzie liczy na poparcie narodowych demokratów.

Prasa litewska z 4.VII. zamieszcza komunikat ag. „Elta”, informujący na podstawie polskiej prasy opozycyjnej o niepowodzeniu podróży naczelnika Hołówki na Wileńszczyznę. „Nieoficjalne rokowania nacz. Hołówki z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa żydowskiego miały — wg. ag. Elta — na celu przeciągnięcie Żydów wileńskich na stronę sanacji”.

Rytas zamieszcza powyższy komunikat p. n. „Podróż Hołówki do Wileńszczyzny zakończyła się fiaskiem”.

Raboczaja Moskwa 31.VII. w obsz. art. omawia działalność komunistycznej partji Polski. Zdaniem dziennika, w Polsce odbywa się szybki wzrost radykalnych nastrojów, zmierzających do obalenia istniejącego faszystowskiego ustroju. W tym procesie komunistyczna partja Polski powinna odgrywać centralną rolę. Należy stwierdzić, że K.P.P. nie wykonała powierzonych jej zadań, wskutek czego nie posiada silnych organizacji fabrycznych. Również na wsi K.P.P. nie zdołała wytworzyć sieci swoich jacejek. Liczba członków K.P.P. wynosi 6 tysięcy, co nie można uznać za stan zadawalający, nawet jeśli uwzględnić terror faszystowski i ciężkie warunki pracy. Słabość K.P.P. tłumaczy się zaciętą walką wewnętrzną, która trwała w przeciągu kilku lat. W wyniku tej walki K.P.P. rozbiła się na dwie frakcje, przyczem każda posiadała swój komitet centralny. Obydwie frakcje zwalczały się wzajemnie. Należy więc przeprowadzić zjednoczenie komunistów Polski, aby wzmocnić K.P.P., przed którą stoi odpowiedzialne zadanie — prowadzić proletariąt do walki przeciwko planom wojennym faszystów polskiego i bronić ZSRR w razie wojny. W końcu dziennik radzi, aby K.P.P. dążyła do wywołania masowych strajków politycznych, na wsi zaś tworzyła komitety włościńskie, które byłyby ośrodkami walki przeciwko faszystomowi.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Danziger N. Nachrichten i Danziger Landeszeitung 5.VIII. zamieszczają dłuższe artykuły barona Ungern Sternberga, który omawia zapowiedzianą wizytę polską w Tallinie. Autor tych artykułów rozpoczyna swoje wywody od podkreślenia tezy polskiej o państwie polskim od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego. Nad urzeczywistnieniem tego marzenia pracuje warszawska dyplomacja oraz warszawski sztab generalny. Do programu tego dostosowany jest polsko - rumuński sojusz wojskowy. W ramach tego programu umieścić też należy niedawną wizytę sztabowców finlandzkich w Warszawie oraz pewne militarne związki pomiędzy Rygą a Warszawą. Wreszcie wskazuje autor na niedawną wizytę estońskiego prezydenta w Warszawie i oświadcza, że wizyta ta uzasadnia nadzieje Polski co do utworzenia bałtyckiego bloku pod kierownictwem polskim. W dalszym ciągu swego artykułu baron Ungern Sternberg dowodzi, że państwa bałtyckie zbyt słabe, aby się same utrzymały, muszą mieć ochronę i pomoc w jednym z wielkich państw na wschodzie, które byłoby do pewnego stopnia gwarantem ich samodzielności i niepodległości. O ile chodzi o państwa bałtyckie, to w

pierwszej linii Estonia zwróciła swoją uwagę na Polskę i gotowa jest żeglować pod banderą polską. Estonia jest atutem w polskiej polityce zagranicznej. Jest to wprawdzie karłowate państewko, ale posiada piękny port Tallin i może służyć ewentualnie za teren marszu przeciwko Rosji sowieckiej. Poza tym przy pomocy Estonji dyplomacja warszawska może trzymać łatwiej w szachu Łotwę, która po zawarciu traktatu handlowego z Sowietami zaczynała się orjentować w stronę Moskwy, a w końcu może Polska tą drogą geograficznie okrążyć Litwę i powstrzymać ją od antypolskich wystąpień. Pod tym kątem widzenia zapowiedziana wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie nabiera poważnego znaczenia. Jest ona podkreśleniem polsko - estońskich militarnych i politycznych związków. Wobec tego, że Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej towarzyszy Minister Spraw Zagranicznych Zaleski i bardzo ruchliwy Naczelnik Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Hołówko, oficjalna wersja, jakoby wizyta miała charakter grzecznościowy, upada. Już w r. 1907, piszą dalej wspomniane dzienniki, zapadła w Tallinie doniosła polityczna decyzja, która była przygrywką do wojny światowej. Spotkał się tam wówczas król Edward VII z carem, a spotkaniu temu towarzyszyli ministrowie spraw zagranicznych oraz kierownicy resortów wojskowych i flotowych. Dzięki wyrównaniu długotrwałych przeciwieństw angielsko-rosyjskich, dokonaniem zostało okrążenie Rzeszy Niemieckiej. Wówczas przed 23-ma laty najśmielszy fantasta polityczny nie marzył o tem, aby mała gubernja estońska i generalna gubernja w Warszawie stały się państwami samodzielnymi i suwerennymi, których reprezentanci spotkają się obecnie w Tallinie, gdzie prowadzić będą narady, których ostrze, pomimo wszelkiego zamaskowania, zwróci się przeciwko Rosji.

POLSKA A LITWA.

Journal de Genève 5.VIII. zamieszcza korespondencję Wiljama Martina z Kowna. Autor artykułu znalazł w Kownie zupełną jednomysłność w sprawie wileńskiej. Wszyscy których spotykał podkreślali wobec niego konieczność odebrania Wilna jako stolicy historycznej Litwy i przyłączenia go do Litwy. Stwierdzając, że terytorjum wileńskie ma małą wartość pod względem ekonomicznym, autor dochodzi do wniosku, że Litwinów w tej sprawie łączy czysta idea. Właściwi Litwinom upór, dzięki któremu zachowali swą narodowość, zaznaczył się również i w sprawie wileńskiej. Autor podaje garść bardzo powierzchownych obserwacji historyczno - politycznych. Zdaniem jego, Litwa znajdowała się najpierw pod panowaniem polskim a potem rosyjskim. Wskutek prześladowań rosyjskich wywołane zostało zbliżenie polsko - litewskie. Wielu Polaków podawało się wówczas za Litwinów, jak również wielu Litwinów czuło się Polakami przez wspólność interesów. Wraz z osiągnięciem niepodległości okazały się przeciwieństwa między Polską i Litwą. Autor dowodzi, że obecne stanowisko Litwinów w stosunku do Polski jest wynikiem nagromadzenia w ciągu wieków w sercu włościńców prefensyj w stosunku do obywateli ziemskich, którzy byli Polakami. Na tem tle nieufności powstała sprawa wileńska. Litwini pamiętają tylko dwie rzeczy: obietnicę Marszałka Piłsudskiego i zamach Żeligowskiego. Zdaniem Martina, Polska zawiodła zaufa-

nie Litwy jak również zawiodła ją nawet Europa. Martin zauważył, że żaden z polityków litewskich nie zamierza prowadzić wojny z Polską dla odebrania Wilna. Niektórzy z nich liczą, że Wilno samo przez zrewoltowanie się zażąda przyłączenia do Litwy. Nikt na Litwie nie ma zamiaru dążyć do porozumienia z Polską, jedynie więc wojna powszechna mogłaby dać nadzieję na Wilno. Dalej Martin omawia sytuację gospodarczą Litwy, twierdząc, że odosobnienie Litwy nie przynosi jej strat materialnych, natomiast izolacja od Polski — jeżeli nie jest koniecznością — to przynajmniej przyczynia się do podniesienia kultury narodowej i zwiększenia poczucia narodowego wśród klas kierowniczych.

Lietuvos Aidas 4.VIII. zamieszcza obsz. art. K. Mariusa p. n. „Demokracja i zagadnienie wileńskie“, w którym podkreśla, że na Litwie utarło się przekonanie, że porozumienie pomiędzy Litwą i Polską byłoby łatwiejsze, w razie dojścia do władzy demokracji w obydwu krajach. Zapatrywanie to — wg. Mariusa — jest błędne, a to dlatego, że i demokracja polska uważa, że kwestję wileńską podnosi jedynie szowinistyczny rząd litewski, inspirowany przez Niemcy, a to w celu odciążenia uwagi społeczeństwa od trudności wewnętrznych w kraju. Przeto też porozumienie demokracji polskiej i litewskiej jest możliwe tylko w razie bezwzględnej podporządkowania się demokracji litewskiej demokracji polskiej. Jako charakterystyczny głos demokracji litewskiej, oddającej się pod opiekę Polski, Marius przytacza streszczenie artykułu pisma litewskiego, „Darbininku Balsas“, wydawanego w Rydze. Wg. tego pisma, kwestję wileńską należałoby rozstrzygnąć w drodze plebiscytu. Poza to pismo to propaguje porozumienie z Polską, tłumacząc konieczność tego porozumienia dla Litwy względami natury ekonomicznej i politycznej. Marius oburza się na propozycję plebiscytu, wysuwaną przez „Darbininku Balsas“, podkreślając, że przyjęcie tej propozycji byłoby niegodne państwa litewskiego, które nie może kwestjonować litewskiej przynależności Wilna, jeśli uważa je za swoją stolicę. W końcu Marius dodaje, że pismo „Darbininku Balsas“ jest najprawdopodobniej organem lewicowej emigracji litewskiej, która nie ma możliwości powrotu do kraju, pomimo usunięcia od rządu prof. Woldemarasa. Wszelako — zdaniem Mariusa — należy zaznaczyć, że, sądząc z niektórych danych, litewskie pismo w Rydze jest również odzwierciedleniem lewicowej opozycji litewskiej, która w kraju nie ma możliwości swobodnego wypowiedzenia się i z tego względu na artykuł, jaki ukazał się w „Darbininku Balsas“ p. n. „Demokracja litewska i zagadnienie wileńskie“ należałoby zwrócić odpowiednią uwagę.

Litewska prasa opozycyjna z 4.VIII. p. n. „Dwulicowa polityka Niemiec względem Litwy“ zamieszcza streszczenie artykułu „Gazety Polskiej“: „Polip niemiecki przy pracy“. Jako rzecz ciekawą prasa litewska podnosi twierdzenie „Gazety Polskiej“, że „Niemcy dążą do oderwania Kłajpedy od Litwy, dając jej, jako rekompensatę część terytorjum polskiego“.

Rytas 4.VIII., omawiając przyjęcie, z jakim spotkał się obnoszony portret W. Ks. Witolda w Szawkianach, podkreśla, jako fakt ciekawy to, że właścicielka maj. Szawkiany p. Dołobowska - Linder wpisała do

„Księgi Witolda“ następujące słowa: „Niech żyje w imię Witolda Wielkiego — zgoda i miłość“.

POLSKA A Z. S. R. R.

Wozroźdenje 1.VIII. w art. wst. omawia politykę polską, zaznaczając, że zasadniczą podstawą zagranicznej polityki Polski w przeciągu 10 lat było popieranie bolszewików, jako źródła słabości Rosji. Analogicznej zasady przestrzegają, jak wiadomo, i Niemcy, które czynią to w celu wykorzystania bolszewików przeciwko Polsce. Nieoględna polityka Polski doprowadziła do tego, iż bolszewicy posiadają obecnie możliwość prowadzenia propagandy wśród znacznej części ludności Polski pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego, która jest traktowana przez rząd polski, jako obywatele drugiej kategorii. Jako wyjście z tej trudnej sytuacji kierujący politycy polscy uważali dotychczas rozczłonkowanie Rosji i osłabienie bolszewików. Obecnie zarówno polskie koła kierownicze, jak i opozycja zrozumiały, iż młode państwo polskie nie jest w stanie dokonać rozczłonkowania Rosji. Dotychczasowy stosunek do sąsiada wschodniego, o ile będzie kontynuowany, może doprowadzić do osłabienia samej Polski, a skutki tego osłabienia byłyby katastrofalne dla całej Europy. Niepokoje wewnętrzne w Polsce mogłyby spowodować sowietyzację części Polski. Jedynie zorientowanie się w kierunku przyszłej Rosji narodowej mogłoby wyprowadzić Polskę na drogę zdrowej polityki zagranicznej. W jaki sposób to uczynić, muszą rozstrzygnąć działacze polityczni. Cała rzecz polega na tem, aby miarodajne czynniki polskie powzięły taką właśnie decyzję, a wówczas znajdą się łatwo odpowiedni kontrahenci i ustalony będzie plan wspólnej pracy.

Slovak 1.VIII. w koresp. ze Stołpców opisuje pobyt nad granicą sowiecką i podnosi, że polska straż graniczna pełni straż nie tylko na granicy dwóch państw, lecz także na granicy dwóch światów. Autor podkreśla trudne warunki tej służby i zaznacza, że rząd sowiecki na granicy wystawił bramę propagandową, przez którą przejeżdżają pociągi, z napisem: „Pozdrowienie dla klasy pracującej zachodu“. Żegnając się z polską strażą, autor razem z nią wzniósł okrzyk — niejako w odpowiedzi na ten sowiecki napis — „Niech żyje honor i ojczyszna“.

POLSKA A NIEMCY.

Germania 4.VIII. przytacza dosłowny tekst odpowiedzi Studnickiego w „Słowie“ wileńskim na artykuł J. Sauerweina, w którym tenże poruszył sprawę „korytarza“ i porozumienia francusko - niemieckiego i zaopatruje artykuł uwagą od redakcji, w której podkreśla, że chociaż obecnie żadna z propozycji tak francuskich, jak polskich nie jest aktualna, jednak godnym uwagi jest fakt, że tarcia wewnętrzne pomiędzy Francją i Polską tak rozluźniły wzajemną przyjaźń, że politycy obydwóch narodów, zabiegając o względy Niemiec, proponują im to „korytarz“, to Alzację i Lotaryngję, t. j. każdy to, co należy do innego. Dziennik uważa powyższe za fakt znamieny.

Deutsche Tageszeitung 4.VIII. omawia odpowiedź polską w kwestji przelatywania przez granicę niemie-

cką polskich lotników i w ostrych słowach domaga się energiczniejszego wystąpienia niemieckiego poselstwa w Warszawie. Uważa, że Polska powinna dać jakieś gwarancje szanowania niemieckiej granicy, nazywa polską odpowiedź szczytem bezczelności, gdyż wynikać ma z niej jakoby niemieckie samoloty

wojskowe, które przecież nie istnieją, też systematycznie przelatywały polską granicę.

Deutsche Tageszeitung 4.VIII. podaje wiadomość, jakoby powtarzały się coraz częściej wypadki dezercji polskich żołnierzy do Niemiec, wskutek złego obejścia, złego wyżywienia i niedostatecznego żołdu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 4.VIII. omawia walki partyjne w Niemczech i utworzenie nowej „partji państwowej”; dziennik twierdzi, że rywalizacje partyjne uniemożliwiają najzupełniej wszelki większy wysiłek. Tak naprzykład Brüning, próbując sformować t. zw. „blok Hindenburga” poróżnił tylko ostatecznie partje umiarkowane. Jedynym poważnym wysiłkiem było stworzenie partji państwowej. Partja istnieje, lecz ma jeszcze przed sobą zadanie najtrudniejsze, a mianowicie zgrupować koło siebie wszystkie stronnictwa umiarkowane, które chciałyby przyjąć platformę konstytucji Weimarskiej. Największy sprzeciw idzie od Scholza przywódcy Volkspartei, który po nieudanych próbach stworzenia bloku prawicowego wydał odezwę oświadczającą, że nie może on współpracować z nową partją, gdyż jest ona zbyt lewicowa; Scholz chce skupić wszystkich tych, którzy chcą ratować Niemcy pod wodzą Hindenburga. Przez ten swój postępek nierozważny, wciągnął on w grę partję prezydenta, co oburzyło bardzo dużą część opinii publicznej i wpłynęło na pewne osamotnienie Scholza. Szef „partji państwowej” Koch - Weser zaproponował Scholzowi wycofanie się z przewodnictwa partji, co i on chce sam też uczynić, a co ułatwiłoby porozumienie tych ugrupowań. Jedną kwestją utrudnia położenie Scholza, a mianowicie fakt, że nowa partja jest zdecydowana prowadzić dalej politykę Strzesemanna. Powstaje pytanie, czy znajdzie się jednak w Niemczech człowiek, któryby potrafił zastąpić Stresemanna. Niemcy szukają człowieka i zależnie od tego czy będzie ten przyszły wódz — prawicowcem, czy lewicowcem, polityka Rzeszy przesunie się na lewo, lub na prawo.

L'Echo de Paris 4.VIII. omawia wewnętrzną sytuację polityczną w Niemczech i dochodzi do przekonania, że republika autorytatywna i antyparlamentarna jak i dyktatura Hindenburga dojrzewają z dnia na dzień. Socjaliści są w odosobnieniu, gdyż mniej niż inne partje mają danych aby uporać się z trudnościami finansowymi. Rząd, ażeby przeprowadzić reformę finansową i uniknąć rozdrobnienia partji, będzie musiał dążyć do sukcesów na terenie polityki zagranicznej. Mahraun wyraził to w sposób następujący: po oswojeniu Renu zacznie się nowa epoka na zewnątrz i na wewnątrz.

Le Matin 2.VIII. w korespondencji J. Sauerweina z Berlina omawia ciężki kryzys w Niemczech i panujące tam nastroje i twierdzi, że słyszy się już rozmowy o dyktaturze i przyszłych wyborach, lecz nie o tych które się odbędą 14 września, lecz o tych następnych, które już przewiduje przeciętny Niemiec. Widać z wszystkiego, że gdyby przed temi wyborami

nie zdołano zorganizować silnego rządu, to przyszliby do władzy krańcowi prawicowcy, lub krańcowi lewicowcy i doszłoby do fiasca politycznego nie do poprawienia. Niemcy nie mogą być obecnie jeszcze tem, co francuzi nazywają państwem republikańskim. Znadto długo byli kierowani przez silną władzę i nie rozumieją prawdziwego parlamentaryzmu i z przyzwyczajenia oglądają się za jakąś osobistością opatrnościową, jakimś dyktatorem, który nie musi nawet być wielkim, byleby Reichswehra nie bardzo krzywym okiem na niego patrzyła. Jest to ewolucja, która powinna zainteresować przede wszystkim Francję.

ABC 1.VIII. przewiduje, że wybory do parlamentu niemieckiego we wrześniu dadzą około 100 posłów socjalistycznych i komunistycznych, a głosy stronników Hitlera mogą się potroić. W ten sposób najsilniejsze będą obozy krańcowe, co będzie groźne dla republiki.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 2.VIII., zamieszczając wiadomość z Waszyngtonu, iż departament stanu St. Zjedn. A. P. wydał oświadczenie, stwierdzające brak dowodów istnienia łączności pomiędzy ZSRR a komunistami chińskimi, zaznaczają, iż śmieszne byłoby oskarżać urzędników przedstawicielstwa sowieckiego w Chinach o czynny udział w rewolucji chińskiej. Stwierdzone fakty natomiast świadczą, iż mocarstwa imperjalistyczne, zwłaszcza zaś imperjalizm amerykański, interweniuje w sprawach chińskich. Stany Zjednoczone wraz w innymi państwami kapitalistycznymi ponoszą odpowiedzialność za długie trwanie wojny domowej w Chinach. Pod pokrywką fałszywych frazesów o niemieszaniu się do spraw chińskich imperjaliści ze Stanami Zjednoczonymi na czele szukają interwencji międzynarodową w celu stłumienia rewolucji chińskiej.

Il Giornale d'Italia 31.VII. zwraca uwagę na wywóz z Rosji, odznaczający się tem, że nie liczy się on z brakiem wywożonych towarów w kraju i z cenami ich, które obniża, byle tylko ich niskością pokonać konkurencję innych krajów. Polska odczuwa dotkliwie współzawodnictwo Rosji w wywozie drzewa zagranicę, na rynku niemieckim drzewo rosyjskie współzawodniczy ze szwedzkim, a w Londynie masło rosyjskie wypiera masło duńskie. Współzawodnictwo to będzie coraz poważniejsze, a Europa nie będzie się mogła zdobyć na takie środki jak Stany Zjednoczone. Dowodzi to, zdaniem autora, jak słuszne jest zdanie Włoch o konieczności włączenia Rosji do związku państw europejskich, gdyby projekt Brianda miał dopięć do skutku.

